

Syf, że oczy bołą

data aktualizacji: 2023.03.08 autor: Redakcja



- Tu jest droga gminna - pokazuje zarośnięty i zaśmiecony teren pan Jerzy. - Mamy jedną drogę wjazdową do Kamiona, krajową siedemdziesiątkę, a gdyby nagle musiała ona zostać zamknięta, samochody nie przejadą i nie będzie jak dostać się do centrum. Trzeba jechać na Trzciannę, potem na Suliszew i dopiero z Suliszewa do Kamiona. Albo na Wycześniak, stamtąd na Suliszew i dopiero tu, do Kamiona. A przecież tu można uporządkować i ta droga wiele by ułatwiła, nawet dla osób przyjeżdżających ze Skierniewic, po co okrężną drogą jechać, jak tędy można by było swobodnie dojechać do południowej części Kamiona. Ta droga mogłaby być awaryjną drogą. Uważam, że płacimy podatki i możemy wymagać tłumaczy. (fot. Joanna Młynarczyk)

W jednym z zaśmieconych miejsc zawiesił tabliczkę z napisem: „skansen urzędu gminy Puszcza Mariańska”. Wątpliwą reklamę lokalnej administracji ktoś szybko sprzątnął. Śmieci też uprzątnięto. Porządek nie trwał długo. Jerzy Kiełbasiński z Kamiona od lat walczy o czystość swojej miejscowości. Z bezsilności zaalarmował naszą redakcję.

- Biorę czasem worek i sprzątam, ale ile jeszcze tak będzie, od lat nic się nie zmienia - mówi.

Wskazuje na jedno z miejsc znajdujące się między kapliczką a przystankiem autobusowym.

- Proszę popatrzeć, tak nie powinno być. Jest sołtys, radna, wójt, a i tak brak gospodarza. Zgłaszałem już problem pani sołtys, byłem nawet na sesji rady gminy, ale śmieci ciągle wracają. Jest tyle tych służb... to można rozwiązać, jeśli się chce. Za mojej młodości, gdy chodziłem do szkoły, za prace

społeczne były nagrody. Teraz ten sam sposób można wykorzystać. Sołtys czy radny może w torebce ukryć nagrodę, którą młodzi odkryją przy okazji zbierania śmieci – podaje gotową receptę na rozwiązanie problemu.

Michał Staniak, wójt gminy Puszcza Mariańska przekonuje, że gmina reaguje na wszelkie zgłoszenia.

Jak ktoś zgłasza, wysyłam chłopaków, jedziemy z przyczepką i sprzątamy – mówi wójt. – Jak nikt nie zgłasza, to znaczy, że nie ma potrzeby – dodaje.

Przyznaje, że miejsce schadzek między przystankiem a kapliczką jest mu znane.

Niestety nie można zdyscyplinować tych pijaczków, którzy po sąsiedzku w sklepie spożywczym kupują piwo, małąkę i idą w zaulek, gdzie notorycznie spożywają alkohol. Pijaczki upodobałi sobie to miejsce, tam nikt im nie przeszkadza, nikt ich nie płoszy. Sytuacja się powtarza i raz na kwartał trzeba to miejsce sprzątać.

Inny ze sposobów, który podaje mieszkaniiec Kamiona, to uporządkowanie terenu między kapliczką a przystankiem, który jak sprawdził jest drogą gminną.

– Tu jest droga gminna, można by ją posprzątać, zrobić przejezdną i problem zniknie – pokazuje pan Jerzy.

Potwierdza to wójt Puszczy Mariańskiej.

To dojazd do terenu PGR, ale jeśli mieszkańcy nie wnoszą potrzeby stworzenia takiej drogi, to co na siłę ich uszczęśliwiać – mówi Michał Staniak. – Ta droga nie jest do obsługi mieszkańców Kamiona, bo wszyscy mają dojazd do ulic utwardzonych – dodaje.

Jerzy Kiełbasiński zwraca uwagę, że w Kamionie jest wiele miejsc, gdzie śmieci notorycznie wracają. Drugie ze wskazanych znajduje się przy ulicy Dolina Rawki, gdzie mieszka.

– Tak ładnie się ulica nazywa, a jej oblicze to wielki śmietnik – pokazuje pan Jerzy. – Nieraz sam tu sprzątam do swojego pojemnika, ale nie mogę ciągle tego robić, bo mam jeden pojemnik i też potrzebuję gdzieś składować odpady, za co przecież płacę, no i dlaczego ja mam to robić?

– Jest wiele zaśmiecanych miejsc nie tylko w Kamionie, ale i w Radziwiłłowie, Grabinie i innych miejscowościach w gminie, jeśli mieszkańcy je widzą, mogą je zgłaszać nam do urzędu, a

niekoniecznie do redakcji - mówi wójt Puszczy Mariańskiej.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/41792-syf-ze-oczy-bola>